

Materiały

EKSTREMIZM POLITYCZNY Z PERSPEKTYWY POLITYCZNO-PSYCHOLOGICZNEJ

Kiedy w IV w. p.n.e. Arystoteles formułował swoją teorię środka, w którą wpisał katalog cnót rozłożonych na swoistej osi, od centrum (*mesotes*) której odchodziły dwa bieguny stanowiące ekstrema ludzkich zachowań, nie spodziewał się, iż jego koncepcja jest tak uniwersalna, iż znakomicie może po wiekach posłużyć do zobrazowania jednego z najbardziej skomplikowanych zagadnień nauki o polityce – ekstremizmu politycznego. Owo centrum stanowiło dla ateńskiego filozofa właściwą miarę ludzkiego zachowania, gwarantowało równowagę i porządek, lecz jednocześnie stanowiło wartość zdecydowanie bardziej skomplikowaną niż tylko wypadkowa ekstremów. Co więcej – to właśnie *mesotes* była tym, co „rzadkie, chwalebne i moralnie piękne”¹. Arystoteles jasno zatem wskazuje, iż środek nie jest ani „średniactwem”, ani statystyczną połową odległości między oboma ekstremami, nie jest również tym, co reprezentuje większość, tym co zbiera powszechny aplauz, ale wartością tak unikatową, że w swej wyjątkowości wręcz ... ekstremalną. Ow środek „jest przeciwieństwem obu skrajności”² i jako taki stanowi element zwalczany przez oba ekstrema. Psychologowie bowiem już dawno zauważyli, iż mimo że różnica między dwoma przeciwnymi ekstremami jest większa niżli różnica między ekstremami a centrum, to jednak fakt, iż oba znajdują się w konflikcie ze środkiem sprawi, iż będą one bardziej skłonne do kooperacji między sobą niż do współpracy ze wspólnym wrogiem. Zasada ta wyjaśnia wiele znanych z historii polityki „przejsj” między zupełnie wykluczającymi się wzajemnie stanowiskami politycznymi³.

¹ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 1982, s. 56.

² *Ibidem*, s. 65.

³ Roman Tokarczyk wskazuje na przykład wielu nazistów, którzy „najpierw brunatni (...) byli potem czerwonymi (komunistami), a na powrót znowu brunatnymi”. R. Tokarczyk, *Teoretyczna i praktyczna istota współczesnego ekstremizmu politycznego*, w: *Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego*, E. Olszewski (red.), Lublin 2004, s. 23. Porównując ideologię faszystowską i komunistyczną dojsć można do wniosku, iż mimo fundamentalnych różnic w sposobie konstruowania świata, ekstremizmy te posiadały jednak wiele podobieństw, wśród których na czoło wysuwał się polityczny kolektywizm, antyindywidualizm wyrażający się w oczekiwaniu poświęcenia się jednostki na rzecz grupy, idea wodzostwa, kult przywódcy (bądź kolektywnej władzy przywódczej – jedynej partii) oraz skłonność do korzystania z metod represyjnych i rewolucyjnych. Również realizacja założeń programowych obu koncepcji prowadziła do podobnych konsekwencji systemowych – do budowy państw totalitarnych.

W życiu politycznym arystotelesowski środek zdaje się być postawą najbardziej pragmatyczną, „cnotą” skutecznego, aczkolwiek prawnego i uznanego społecznie działania, egzekwującego decyzje dzięki posłuchowi i szacunku dla władzy, a nie strachu przed siłą. „Środek” polityczny jest racjonalny, wyważony i zdolny do ugody, ekstrema – bezkompromisowe i utopijne, lecz dzięki temu wyraźne, charakterystyczne, działające na wyobraźnię, odwołujące się do instynktów i zawsze wybitnie jednoznaczne. Może to stanowić o atrakcyjności postaw ekstremistycznych, jakże różnych od wyważonego środka, który „nie jest ani gorący, ani zimny” i stanowi twór pośredni w „pośrednim świecie”⁴. Takie rozumienie środka stanowi oczywiście całkowite zaprzeczenia koncepcji Arystotelesa, jednak trzeba mieć świadomość, że i podobne interpretacje w nauce mogą się pojawiać, bowiem nie każdy jest w stanie zrozumieć ideę starożytnego mędrca i niczym Hegel rozdzielić będący syntezą cnót środek i średniactwo stanowiące mieszaninę cnót i przywar. Dla niemieckiego filozofa przeciętność była niedostatkami tego wszystkiego, co stanowiło różnicę między stanem średniactwa a środkiem, był to „ekstremizm środka”⁵.

Rodzi się zatem wątpliwość: skoro od czasów starożytności najwybitniejsi myśliciele jawnie wychwalali ideę środka, a krytyka tej koncepcji stanowi bardziej folklor polityczny niż poważną analizę naukową, to dlaczego społeczeństwa – przy założeniu słuszności racjonalnej teorii wyboru – zgodnym chórem nie opowiedzą się za tą najbardziej optymalną drogą rozwoju? Nie rozumieją, iż „najlepsze musi być życie, które się trzyma środka, i to środka możliwego do osiągnięcia dla wszystkich”⁶. Dlaczego ekstremizm stanowi obiekt niemalże kultu całych rzesz, w czym tkwi jego siła, kto decyduje się na taką radykalizację zarówno poglądów, jak i metod działania, by skazać się na margines aktywności politycznej, i wreszcie – czy ekstremizm zawsze jest opcją obiektywnie „gorszą”?

Ekstremizm polityczny ma oczywiście bardziej ograniczony zasięg pojęciowy niż ekstremizm w ogóle czy nawet ekstremizm społeczny, chociaż stanowi pojęcie szersze niż ekstremizm prawicowy i lewicowy. „Prawica” i „lewica” stanowią najdogodniejsze kontrapunkty osi analizy ekstremizmu politycznego,

⁴ *Ibidem*.

⁵ Koncepcja „środka” przez stulecia przewijała się na kartach różnorodnych koncepcji filozoficznych. Stała się również inspiracją dla holistycznych teorii, wśród których wymienić należy między innymi – stanowiącą refleksję nad współczesną sztuką, aczkolwiek odwołującą się do wartości uniwersalnych – koncepcję Hansa Sedlmayra – „Utrata środka”. W jej myśl człowiek w swoim dążeniu do autonomii utracił centralne miejsce w kosmosie. Utracił również środek przestrzeni politycznej, która przestała koncentrować się na jednym punkcie odniesienia. Policentryzm rozgrywek politycznych wprowadził chaos, a człowiek zatracił skalę poznawczą dla tego co haniebne, a co cnotliwe. Koncepcja ta odnosiła się zarówno do przestrzeni politycznej w skali mikro, która straciła swoją dominantę lokalną (przykładowo życie jednych mieszkańców miasta skupiało się wokół kościoła, innych wokół ratusza, a dla jeszcze innych centrum było placem targowym), jak i w makroskali, gdzie zabrakło jednego mocarstwa czuwającego nad ładem światowym, a poszczególne centra – Rosja, USA czy tzw. państwo środka, czyli Chiny – stanowią centra regionalne, a nie bezwzględnie powszechne. Dziś nie jest już możliwe zaistnienie realiów znanych Arystotelesowi, gdzie polis była dla jej mieszkańców równa światu, jej prawo prawem jej ludu, a granice jego granicami. Jak twierdzi Sedlmayr ludzie utracili środek, ponieważ nie są w stanie nakreślić wyraźnych konturów ograniczających życiowe przestrzenie, a ich brak uniemożliwia nakreślenie uniwersalnych median skupiających w sobie centra wszystkich płaszczyzn życia społecznego. Szerzej: H. Sedlmayr, *Verlust der Mitte*, Salzburg 1998.

⁶ Arystoteles, *Polityka*, w: *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, s. 121.

aczkolwiek są to pozycje same w sobie bardzo pojemne. Ze względu na dynamikę i bogactwo form w ramach ekstremizmu np. prawicowego wyróżnić można stanowiska ekstremalne względem centrum, lecz w kanonie prawicowym wyważone i zachowawcze w mniemaniu skrajnych fanatyków danej idei. Stopniowość i relatywizm, a nade wszystko swoisty „czynnik ludzki” sprawiają, iż nie sposób wskazać na jednoznaczną granicę ekstremów. Trudno sobie bowiem wyobrazić, jakie cechy musiałby posiadać najbardziej zagorzały na świecie zwolennik prawicy, ani też nie sposób wskazać maksymalnie lewicowego manifestu, bowiem zawsze może znaleźć się ktoś, kto jeszcze silniej zatracił się w danej idei bądź napisał jeszcze bardziej płomienny manifest. Nie w tym jednak rzecz, by prześcigać się w wyszukiwaniu skrajności w formach i tak już stanowiących obrzeże. Prawdziwą istotą ekstremizmu jest zatem fakt, iż stanowi on pewną kombinację – zwykle słabo rozwiniętej treściowo acz silnie rozbudowanej emocjonalnie i zastępującej faktyczny program – idei politycznej, znajdującej swój wyraz w charakterystycznych, spektakularnych, medialnych, niekonwencjonalnych⁷ i nakierowanych na silny oddźwięk środkach wyrazu, odwołujących się często do najbardziej prymitywnych instynktów i emocji jak strach czy gniew⁸. Samą zaś skłonność do podejmowania działań o skrajnym charakterze postrzega się natomiast jako formę wynaturzenia, sytuację wyjątkową czy swoiste kuriozum, bowiem zdroworozsądkowe podejście każe nieomal odruchowo podważać zasadność działań, które z natury swej są przeciwstawne względem pożytecznych praktyk sprzyjających zachowaniu równowagi. Ekstremizm uchodzić może zatem za produkt niedostatecznego namysłu, a sama jego obecność zdaje się przeczyć zasadności idei uczestnictwa w uznanej, demokratycznej formie aktywności politycznej, stąd też siły ekstremistyczne kierujące się alternatywnymi formami myśli politycznej dążąc do zmiany istniejącego układu sił stają się same przez się antysystemowe.

Takie traktowanie ekstremizmu byłoby jednak nazbyt jednowymiarowe, bowiem zasadne jedynie w odniesieniu do działań ekstremistycznych w ramach porządku demokratycznego. Jednak w sytuacji, w której to system niedemokratyczny stanowi przestrzeń działań politycznych, za ekstremalne uchodzić mogą grupy identyfikujące się z ideami wolnościowymi bądź też opcje niedostatecznie

⁷ Podział zachowań politycznych na konwencjonalne i niekonwencjonalne jest jednym z podstawowych kryteriów badania aktywności politycznej. Aktywność konwencjonalna skupia się na zachowaniach powtarzalnych, np. udziale w wyborach, oraz przynależności do legalnych ugrupowań politycznych, niekonwencjonalna – na działaniu jednorazowym, celowym i dynamicznym, np. manifestacje. Cechą wspólną obu typów zachowań jest to, że człowiek podejmujący dane działanie posiada skryzalizowaną tożsamość polityczną i jest w stanie nazwać, przedstawić i uzasadnić podejmowaną przez siebie aktywność. Obie formy zachowań mogą przybrać postać ekstremizmu. Ekstremistycznym zachowaniem konwencjonalnym może być oddanie głosu na partię o wybitnie radykalnym programie, zaś niekonwencjonalnym – wydawanie publikacji o radykalnych treściach czy organizowanie demonstracji. Często jednak ekstremiści w swoich działaniach niekonwencjonalnych nie ograniczają się tylko do sfery legalnej, ale również sięgają po środki zagrożone sankcjami karnymi, np. terroryzm, okupacje budynków użyteczności publicznej bądź sieci komunikacyjnych czy odmowa płacenia podatków. Celem stosowania powyższych środków jest wymuszenie na państwie podjęcia konkretnych decyzji politycznych drogą szantażu psychologicznego bądź przy użyciu (albo groźbie użycia) siły fizycznej. Szerzej: K. Skarżyńska, U. Jakubowska, *Przekonania i zachowania polityczne w świetle teorii czynności*, w: *Psychologia czynności. Nowe perspektywy*, I. Kurcz, D. Kądzielawa (red.), Warszawa 2002, s. 121-135.

⁸ *Leksykon politologii*, A. Antoszewski, R. Herbut (red.), Wrocław 2002, s. 86.

uczestniczące w podziale dóbr, dla których działanie antysystemowe stanowi racjonalną formę aktywności politycznej. Co więcej, gdyby przyjąć założenie, iż ideologia dominująca jest częstokroć ideą najbardziej popularną i powszechnie dostępną, a jednocześnie najbardziej umiarkowaną i do której najłatwiej jest się jednostce przystosować i to bez większego nakładu sił i środków, to wówczas postawa ekstremistyczna byłaby formą społecznego nonkonformizmu i stanowiła wyraz autonomii i wyraźnej autoidentyfikacji jednostki. Prof. Franciszek Ryszka definiował ekstremistyczną skrajność jako „uogólniający miernik odchylenia od obowiązującej normy politycznej”, która nie tylko przez swą charakterystyczną „tendencję do gwałcenia procedur”⁹ dawałaby upust nonkonformistycznej i buntowniczej naturze człowieka oraz chęci wyróżnienia się z jednolitego tłumu. Ta tendencja ma również głęboką wartość ogólnospołeczną. Gdyby bowiem na kartach historii zabrakło jednostek „oryginalnych”: buntowniczych, ekstremalnych, radykalnych, rewolucyjnych, innowacyjnych czy nawet pozornie szalonych, prawdopodobnie świat zatrzymałby się w rozwoju na poziomie epoki kamienia łupanego.

Nie sposób oczywiście dokonać oceny etycznej wielu znanych z dziejów ekstremistycznych poczynań dokonywanych w imię szlachetnych idei, które to jednak idee z jednej strony spłynęły krwią wielu niewinnych osób, a z drugiej przyczyniły się do poprawy losu tysięcy innych i nie stanowi to przedmiotu rozważań politologa, który raczej będzie starał się dokonać oceny zasadności poszczególnych działań, ich identyfikacji i klasyfikacji. Dla współczesnej politologii jest to nie lada wyzwaniem, bowiem „Ekstremizm przenikał dzieje wszystkich społeczeństw, tyle że w jednych społeczeństwach był jawny, a w innych zaś kamuflowany propagandą i ideologią. Ekstremizm niemalże zupełnie niewidoczny w dziejowych perspektywach, bardziej widoczny w perspektywach współczesności, jest najbardziej dostrzegalny w dziejowych retrospektywach”¹⁰. Ważne jest również poznanie motywów popychających ludzi na ekstremum polityki oraz skłaniających do radykalizacji podejmowanych działań oraz wskazanie okoliczności, w których owe działania radykalizują się i przybierają formę niekiedy wręcz fanatyzmu. Nie chodzi jednak o jeden czy dwa czynniki, których wystąpienie bezwzględnie determinuje dane zjawisko, ale raczej o splot przyczyn, które w stabilnej rzeczywistości politycznej z pewnością nie przybrałyby formy ekstremizmu, a dopiero ich wspólne zaistnienie wywołuje reakcję, która zaowocować może – aczkolwiek nie musi – radykalizacją podejmowanych działań. Tym samym determinantów ekstremizmów szukać należy na pięciu podstawowych płaszczyznach¹¹.

Pierwszą sferą jest płaszczyzna ekonomiczna. Wyjaśnienie zdaje się tutaj być zbędne – ekstremizm rodzi się wtedy, gdy istnieje nierówny dostęp do dóbr bądź też mimo obiektywnego braku uprzywilejowania konkretnych grup określone czynniki sprawiają, iż rodzą się konflikty na tle nierówności finansowych. Problem ten jest oczywiście zdecydowanie bardziej skomplikowany niż podział na „bogatą północ” i „biedne południe”, który przekłada się na podział na tych „co mają” i „co nie mają” kapitału. Choć przykłady można by mnożyć, warto wskazać jedynie na dwa z ostatnio zdiagnozowanych problemów, z którymi borykają się współczesne państwa wysoko uprzemysłowane. Pierwszym jest frustracja salariatu spowodowa-

⁹ F. Ryszka, *Prawicowy radykalizm społeczeństwa w dobie współczesnej*, w: *Ekstremizm prawicowy we współczesnym świecie*, F. Ryszka (red.), Warszawa 1980, s. 13.

¹⁰ R. Tokarczyk, *Teoretyczna w praktyczna...*, s. 18.

¹¹ K. Karolczak, *Uwarunkowania i źródła ekstremizmu politycznego*, w: *Doktryny i ruchy...*, s. 38.

na społeczną degradacją osób o wysokich aspiracjach intelektualnych, drugim – poczucie niesprawiedliwości i domniemany brak solidaryzmu społecznego odczuwany przez warstwy nieuczestniczące w procesie redystrybucji zasobów w gospodarce wolnorynkowej. Drugą sferą jest sfera polityczna. Źródeł ekstremizmu doszukiwać można się również w represywnym charakterze władzy państwowej i to bez względu na reżim tej władzy. Zarówno państwo niedemokratyczne (które poprzez stosowanie siły prowokuje bunt i opór społeczny, a przez wyparcie „myślących inaczej” poza nawias prawnie uznanej aktywności politycznej skazuje wszelkie formy opozycyjnych organizacji na funkcjonowanie w konspiracji i poza kontrolą władzy, co dodatkowo potęguje ryzyko radykalizacji form ich działania), jak i demokratyczne (które ze swoimi ideami równości i wolności nie koresponduje z oczekiwaniami bardziej radykalnych grup społecznych, które np. odwołując się do podziału na „my” i „oni” widziałyby państwo jako hermetyczny monolit), nie może czuć się wolne od groźby wystąpienia ekstremalnych form politycznego wyrazu. Ważne są tu oczywiście tradycje polityczne oraz kultura uprawiania polityki wypracowywana przez wiele dziesięcioleci, choć i tak istnieją poglądy, zgodnie z którymi nawet stabilna demokracja może być narażona na ekspansję frontów ekstremistycznych, jeśli w swojej historii miała już doświadczenia z tego typu ruchami (np. Niemcy). Nie oznacza to jednak, iż państwa nienoszące piętna totalitaryzmu nie są narażone na zdecydowaną radykalizację retoryki politycznej (oraz samych działań) określonych stronnictw. Trzeba bowiem pamiętać, iż ekstremizm bardziej wiąże się z metodami działań niż samą ideą. Dlatego może pojawić się na obrzeżu każdej ideologii, doktryny czy nawet bliżej nieskonkretyzowanego konceptu politycznego, jeśli tylko do próby jego urzeczywistnienia wykorzystane zostaną radykalne środki oddziaływania. Przykłady dostarczają przywołane już Niemcy. To, że są one obarczone doświadczeniem hitlerizmu, czyli ideologii zbrodniczej już w samych założeniach teoretycznych, nie przesądza o tym, iż państwo to jest predestynowane do ciągłych zmagania z neonazistami, ale nie oznacza również, że nie spotka się z akcjami np. ekoterrorystów, choć ekologizm w samych swych założeniach jest koncepcją godną najwyższej pochwały. Tak więc ideologia nie stanowi determinantu bezwzględnie, bowiem w ekstremizmie politycznym nie o ideę chodzi, ale o sposób wprowadzania jej w czyn¹². Podobnie rzecz ma się z religią – mimo że w samym swym przesłaniu często nie zawiera treści radykalnych, to jednak stać się może podstawą krwawych fundamentalizmów. Zresztą patrząc na historię ruchów religijnych, nie sposób nie zauważyć, iż większość duchowych przywódców była w pewnym sensie ekstremistami, którzy dla skuteczności swojej misji w sposób świadomy i konsekwentny korzystali z arsenału (niekiedy dosłownego) ekstremalnych form działania¹³.

¹² Oczywiście istnieją idee, które w sposób szczególnie sprzyjają ekstremizmowi bądź też uznają radykalne metody działania za podstawowe formy ekspresji politycznej. W XX w. za idee takie uznano z prawicowych faszizm i nazizm, a z lewicowych bądź lewicujących komunizm, trockizm czy anarchizm.

¹³ Robert Nisbet sformułował ongiś tezę, iż są „dwa wielkie źródła fanatyzmu: religia i polityka”. Niewątpliwie w stwierdzeniu tym jest sporo racji, jednak warto również poczynić zastrzeżenie, iż to właśnie jednoczesne występowanie czynników religijnych i politycznych stanowiło pobudkę do najbardziej radykalnych działań i największych fanatyzmów, czego dowodem mogą być przykłady starożydowskich stronnictw zelockich, sekta assasynów czy też grabieżcze, aczkolwiek przykryte płaszczykiem idei chrześcijańskiej, wyprawy krzyżowe. R. Nisbet, *Przesądy. Słownik filozoficzny*, Warszawa 1998, s. 98.

O ile jednak czynniki ekonomiczne, polityczne, ideologiczne czy religijne jest obiektywnie łatwo wskazać i ewentualnie niwelować ich możliwe oddziaływanie, o tyle istnieje pewien typ warunków, którymi sterowanie wykracza poza możliwości władzy. Jest to czynnik psychologiczny, który nie tyle odpowiada na pytanie „kiedy?” i „gdzie?”, ile „kto?” i „dlaczego?” podejmuje działania ekstremistyczne. Zastanawiające bowiem jest to, iż określone warunki zewnętrzne nie wszystkich skłaniają do podejmowania radykalnych działań (w związku z czym powszechne rewolucje należą jednak obiektywnie do rzadkości), ale tylko określone grupy są skłonne wyjść poza nawias uznanych form reakcji i świadome konsekwencji realizują obrany cel. Trzeba oczywiście podkreślić fakt refleksyjności, planowości i celowości takich form sprzeciwu, bowiem rozdzielenia wymaga bunt i szaleństwo, choć pewnie wielu decydentów z chęcią nazwałoby szaleńcami czy oszołomami wszystkich swoich politycznych przeciwników. Byłoby to z pewnością bardzo wygodne i nośne propagandowo, jednak niezgodne z prawdą. Niestety sprzeciw ekstremistów często bywa uzasadniony, bowiem mimo szlachetnych intencji twórców Deklaracji Praw Człowieka, którzy już w preambule owego dokumentu wskazali, iż „konieczne jest, by prawa człowieka były chronione przez przepisy prawne, aby człowiek nie był zmuszony, doprowadzony do ostateczności, uciekać się do buntu przeciwko tyranii i uciskowi”¹⁴, to jednak środki radykalne stanowią czasem jedyną skuteczną formę walki z uciemienieniem¹⁵. Wracając do meritum rozważań, wysnuć można wnioski, iż sfera psychologiczna stanowi płaszczyznę najzacieklejszych dyskusji badaczy. Motywacje osób skłaniających się ku radykalnym nurtom politycznym zaczęto analizować już w latach 30. XX w. jednak wówczas skupiano się jedynie na uwarunkowaniach postaw profaszystowskich i prokomunistycznych i dopiero po II wojnie światowej rozszerzono płaszczyznę badawczą o zagadnienia postaw wobec określonych problemów, obiektów, odmienności i obyczajowości. Ewolucja w podejściu do problemu sprawiła, iż wykształciły się dwa podstawowe nurty badawcze, z których pierwszy skoncentrował się na analizie osobistych dyspozycji, drugi zaś na postrzeganiu przez jednostkę jej relacji z otoczeniem politycznym¹⁶.

W pierwszym nurcie psychoanaliticy kładli nacisk na rolę struktury charakteru, cech osobowościowych oraz doświadczeń emocjonalnych. Słowem-kluczem stał się dla psychoanalityków autorytaryzm¹⁷, który łączył w sobie czynniki społeczne

¹⁴ *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, w: *Prawa człowieka – dokumenty międzynarodowe*, B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik (red.), Toruń 1993, s. 16.

¹⁵ Pojęcie „ucisku” jest jednak pojęciem względnym. Abstrahując od ewidentnych przykładów ludobójstwa czy prześladowań, nie zawsze istnieje możliwość wskazania obiektywnych przesłanek oznaczających jawną niesprawiedliwość, ta bowiem przez każdą osobę może być odczuwana inaczej. Człowiek „jest przekonany o istnieniu swoich nieprzedawnionych praw do wolności, sprawiedliwości i pokoju; i właśnie w imię tych praw rodzić się może bunt przeciw prawu konwencjonalnemu, przeciw pozytywnym prawom, które negują wolność”, jednak jest to tylko subiektywne „przekonanie” obciążone błędem ograniczonej ludzkiej percepcji. M. Krąpiec, *O ludzką politykę!*, Katowice 1995, s. 154-155.

¹⁶ Szerzej: T. Tomaszewski, *Główne idee współczesnej psychologii*, Warszawa 1998.

¹⁷ Dla wielu badaczy systemów totalitarnych pojęcie „autorytaryzmu” nie odnosiło się do reżimu politycznego, ale stanowiło syndrom specyficznych cech osobowości, który stanowił o skłonności do przyjmowania określonych postaw politycznych, a dokładnie postaw ekstremistycznych. Adorno, Frenkel-Brunswik, Levinson oraz Sanford doszli do wniosku, iż postawa autorytarna stanowi dowód wybujałego superego, słabego ego oraz impulsywnego Id. Oznacza to, iż świadome „ja” jednostki nie jest

(restrykcyjne normy) oraz psychologiczne (agresja, władczość i silny, sadomasochistyczny popęd seksualny). Sprzężenie powyższych elementów dało asumpt do stworzenia koncepcji społeczeństwa autorytarnego (Wilhelm Reich, *Massenpsychologie des Faschismus. Zur Sexualökonomie des politischen Reaktion und zur proletarischen Sexualpolitik*) oraz autorytarnego charakteru¹⁸ (Erich Fromm, *Escape from Freedom*). *Nota bene* w swych rozważaniach Fromm postawił nawet tezę, iż charakter jednostki jest wytworem relacji społecznych i cechą społeczeństwa a nie wartością osobniczą, która byłaby w stanie obronić się wobec narzuconego przez ogół stylu życia oraz systemu wartości. Badacze, analizując dzieje europejskich totalitaryzmów, a w szczególności nazistowskich Niemiec, doszli do wniosku, iż charakter autorytarny owych społeczeństw został rozbudzony w wyniku wszechobecnego poczucia zagrożenia, na które reakcją stało się powszechne rozwinięcie charakteru autorytarnego, który dał przyzwolenie na objęcie władzy przez Hitlera. Wiara, iż Niemcy mogą stać się narodem władającym światem oraz pogarda dla innych narodów i grup etnicznych z jednej strony (sadyzm) pozwalała skompensować wcześniejsze poczucie niższości i hańby (traktat wersalski), a z drugiej umożliwiło bezrefleksyjne przyjęcie silnej władzy *Führera* (masochizm). A zatem bazując na freudowskiej psychoanalizie i wzbogacając ją o aspekt ekonomiczno-społeczny psychoanalizy dowodzili, iż ekstremizmy zyskują popularność, gdy społeczeństwo pogrążone w poczuciu zagrożenia konsoliduje się w obronie swojej tożsamości.

Z kolei zwolennicy psychologii behawioralnej twierdzą, iż zachowania ekstremistyczne stanowią wynik procesu uczenia się oraz są wyrazem nabytego w dzieciństwie nawyku reagowania. Zdaniem behawiorystów kluczem do poznania skłonności ekstremistycznych jednostki jest dokonanie podziału na osobowość twardą i osobowość miękką. Pierwszą cechuje skłonność do koncentrowania się na pragmatyzmie w odbiorze rzeczywistości, niski poziom empatii, brak zahamowań czy niski poziom szacunku dla społecznie uznanych norm zgodnego współżycia społecznego. Osobowość miękka stanowi jej przeciwieństwo – osoby tego typu cechuje altruizm, przywiązanie do kwestii normatywnych oraz umiejętność panowania nad impulsami. Zgodnie z teorią behawioralną to ci pierwsi przejawiają skłonność do przyjmowania postaw ekstremalnych i to bez względu na ich

w stanie kontrolować jej popędów, które dodatkowo znajdują pożywkę w niezinternalizowanych systemach normatywnych. W przypadku osobowości autorytarnej zostaje upośledzona funkcja kontroli popędów i agresji, z powodu braku dostatecznej kontroli impulsów ze strony ego czynionej pod kątem społecznej dopuszczalności. U. Jakubowska, *Ekstremizm polityczny. Studium psychologiczne*, Gdańsk 2005, s. 41-42.

¹⁸ Koncepcja charakteru autorytarnego stanowi *de facto* rozszerzenie freudowskiej koncepcji osobowości sadomasochistycznej na wszelkie pola aktywności społecznej człowieka. Jak tłumaczy Fromm „Ponieważ termin *sado-masochizm* kojarzy się z perwersją i neurozą, zamiast mówić o charakterze sadomasochistycznym, wolę – szczególnie u osobników nie neurotycznych, ale normalnych – mówić o *charakterze autorytarnym*”. I dalej już w kontekście sytuacji w nazistowskich Niemczech „Terminologia ta jest uzasadniona tym, że charakterystycznym rysem sadomasochistycznego osobnika jest jego postawa wobec autorytetu. Podziwia go i skłonny byłby mu ulec, ale jednocześnie sam chciałby być autorytetem i podporządkować sobie innych. Jest jeszcze jeden dodatkowy powód, dla którego wybrałem ten termin. System faszystowski sam zwie się autorytarnym w związku z dominującą rolą autorytetu w jego strukturze społecznej i politycznej. Używając terminu *charakter autorytarny* implikujemy, że oznacza on strukturę osobowości, która stanowi psychologiczny fundament faszystu”. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1993, s. 82.

polityczne zabarwienie (nie ma zatem znaczenia, czy jest to skrajność lewicowa czy też prawicowa).

Dla genetyków zaś dla poznania skłonności do przyjmowania radykalnych stanowisk kluczową kwestią było dowiedzenie dziedzicznego charakteru preferowania postaw ekstremistycznych, które to miałyby być determinowane genetycznymi predyspozycjami do obierania określonych postaw oraz biologicznie uwarunkowanymi cechami charakteru skłaniającymi do dokonywania wyborów określonego typu.

Zdaniem zaś psychologów poznawczych kluczową rolę w znalezieniu odpowiedzi na pytanie „kto zostaje ekstremistą” pełnią mechanizmy poznawcze odpowiedzialne za gotowość jednostki do przyjmowania określonych postaw politycznych oraz związek cech charakteru, zdolności intelektualnych czy stopień rozwoju moralnego z przyjmowaniem określonych postaw i dokonywaniem radykalnych wyborów politycznych. Prekursor owego podejścia – Milton Rokeach, dla opisu osobowości wprowadził konstrukcję skali stopnia dogmatyzacji umysłu. Stopień ten określany jest na trzech płaszczyznach. Po pierwsze struktury przekonań, a dokładniej relacji i skali przekonań akceptowanych, przyjmowanych bądź odrzucanych, przy czym nie była brana pod uwagę treść owych idei, a jedynie zakres akceptacji dla nich. Rokeach przyjął, iż im wyższy stopień nieakceptacji, tym – z jednej strony – silniejsze wyizolowanie własnych poglądów, a z drugiej – brak umiejętności odnalezienia elementów wspólnych między własnymi uznawanymi ideami a ideami nieuznawanymi nawet mimo ich obiektywnej zbieżności. Za drugi wymiar obrał afektywne zabarwienie przekonań powiązane ze skłonnością do ufności w sądy autorytetów, a za trzeci – perspektywę czasową. O dogmatyzacji świadczy zatem zamknięcie na inne idee, własne poglądy i wymiar czasoprzestrzenny, co w połączeniu z wysokim poziomem lęku i niską samooceną daje osobowość skłoną do angażowania się w inicjatywy polityczne leżące daleko od arystotelesowskiego środka¹⁹.

Zaprezentowane wyżej podejścia mają jedną wspólną, kluczową dla dalszych rozważań cechę – wskazują, iż przyjmowanie postaw ekstremistycznych nie stanowi wyniku świadomego namysłu, ale jest rezultatem bądź to nawyków ukształtowanych w okresie ograniczonej świadomości, bądź też spuścizną odziedziczoną po przodkach, co zatem niejako wyklucza aktywny udział jednostki w obieraniu postawy i skłania ku twierdzeniu, iż są to postawy arefleksyjne. Idąc tropem tego tłumaczenia można by stwierdzić, iż ludzie obierając daną ideę polityczną nie analizują jej wartości poznawczej, nie poddają krytyce programu czy nie snują rozważań nad zasadnością metod działania danej opcji, a raczej spośród oferty rynku politycznego wybierają te partie, których linia programowa odpowiada ich nieświadomym emocjonalnym i poznawczym potrzebom czy też treść komunikatu politycznego po prostu koresponduje z wyuczonym sposobem reagowania.

Jeśli by przyjąć jednak takie tłumaczenie za zasadne, oznaczałoby to, iż świat polityki tylko w znikomym stopniu podlega autonomicznej ocenie ukształtowanej (dorosłej) jednostki, która w rzeczywistości nie dokonuje świadomych wyborów, bowiem jej identyfikacja polityczna jest efektem biologii bądź wpływu otoczenia²⁰.

¹⁹ U. Jakubowska, *Ekstremizm...*, s. 35-37.

²⁰ Przyjęcie takiego sposobu rozumowania obarczone było jednak pewnym podstawowym błędem, który przez wiele lat umykał uwadze badaczy preferujących założenie o bezrefleksyjności wyborów politycznych. Elementem tym była zmienność w czasie. Biorąc pod uwagę, iż zmiany w mentalności i kulturze społeczeństwa zachodzą w relatywnie długim okresie, a zatem postawy społeczeństwa są

Owo podejście badawcze musiało zatem spotkać się z krytyką, która podkreślała, iż nie można deprecjonować roli indywidualnej mentalności społeczno-politycznej. W odróżnieniu od podejścia odwołującego się do dyspozycji indywidualnych w nurcie uznającym zachowania ekstremistyczne za wynik zachowań refleksyjnych badacze poddają analizie również treść myślenia politycznego. Ten nurt zakłada zatem, iż wszystko to, co ludzie wiedzą o świecie, wydarzeniach, faktach i procesach politycznych i to, jakie mają standardy, skłania ich do przyjmowania określonych postaw i determinuje wybór konkretnych zachowań politycznych. Argumentów na rzecz podejścia, iż postawy i zachowania ekstremistyczne zależą od postrzegania przez człowieka polityki, dostarczają badania nad tzw. politycznym wyrafinowaniem. Jest ono wyrazem znaczenia, jakie dana jednostka przypisuje sprawom polityki, mierzonym przy pomocy skali motywacji w gromadzeniu informacji politycznych, pomiarem jakości i dostępności wykorzystywanych źródeł, sprawdzaniem wiedzy o faktach i wydarzeniach, typem konceptualizacji myślenia politycznego, zainteresowania polityką (w sensie zrozumienia formalnego procesu przetwarzania informacji oraz podejmowania decyzji politycznych) oraz oceną rodzaju podejmowanej aktywności politycznej²¹. Nie sposób oczywiście zmierzyć wszystkich możliwych aspektów politycznego wyrafinowania, stąd też badania skupiają się zwykle na jednoznacznych w pomiarach testach wiedzy z zakresu życia politycznego bądź obserwacjach sposobu uzyskiwania informacji. Dotychczasowe wnioski pozwalają jednak postawić hipotezę, iż szeroka wiedza, zdolność wnikliwego myślenia, umiejętność korzystania z różnorodnych źródeł oraz krytycyzm w podejściu do nich mogą paradoksalnie uwalniać od konformizmu i skłaniać do dokonywania wyborów niepopularnych społecznie, a także ułatwiają uzasadnianie i utrzymywanie decyzji sprzecznych z ogólnie przyjętą normą społeczną. Wyrafinowanie polityczne sprzyja również obieraniu mało popularnych opcji politycznych poprzez silniejsze zorientowanie na aspekt motywacyjny (dążenie do uzyskiwania informacji politycznych, „drażnienie” tematu, odrzucanie informacji powierzchownych i zastępczych), behawioralny (zaangażowanie w działalność polityczną bądź inna aktywność na polu społecznym) oraz aspekt poznawczy (znajomość pojęć, procedur, teorii w zakresie wiedzy politycznej). Jak podkreśla w swych badaniach Urszula Jakubowska, poprzez swoje wyalienowanie osoby o wysokim wyrafinowaniu politycznym chętnie odchodzą od

względnie stabilne, a i kod genetyczny nie podlega modyfikacjom w toku ludzkiego życia, należałoby przyjąć, iż postawy i wybory jednostki powinny mieć równie trwałe charakter. Polityczne sympatie i antypatie, jeszcze w XIX i pierwszej poł. XX w. przechodziły niejako „z pokolenia na pokolenie”. Ale w latach 60. i 70. XX w. socjologzy zaczęli obserwować masowe odchodzenie młodego pokolenia od opcji politycznych swoich rodziców. Szerzej patrz: J. Raciborski, *Ciągłość i zmiana preferencji wyborczych: 1989-1995*, w: „Myśl Socjaldemokratyczna” nr 3, 1989, s. 51-63. To doprowadziło do stwierdzenia, iż postawy polityczne, w tym te ekstremistyczne, cechuje intraosobnicza zmienność. Jest ona po części naturalna, wynika bowiem ze zmienności oczekiwań względem władzy, na różnych etapach życia człowieka. Może także wynikać ze zmiany oferty politycznej pojawiającej się na rynku wyborczym oraz sposobu jej postrzegania przez potencjalnego głosującego, poszukującego rozwiązań adekwatnych do jego aktualnych potrzeb. P. Grzelak, R. Markowski, *Identyfikacja partyjna Polaków: Uniwersalia a specyfika lokalna*, w: *Wybory parlamentarne 1997*, R. Markowski (red.), Warszawa 1999, s. 47-80.

²¹ Szerzej: U. Jakubowska, *Preferencje polityczne. Psychologiczne teorie i badania*, Warszawa 1999.

utartych wzorców demokratycznych i popierają polityków o „wojowniczym” wizerunku, których retoryka nacechowana jest afektywnie ujemnie, tzn. politycy ci krytykują, potępiają, osądzają, domagają się radykalizacji działań, większej restrykcyjności prawa czy kategorięczonego rozwiązania danych problemów²².

Zdawać by się mogło, iż tacy przywódcy powinni znajdować swój elektorat jedynie wśród osób słabo zorientowanych w polityce, które nie rozumieją zasad funkcjonowania systemu oraz nie dysponują wiedzą na temat procesu decyzyjnego, które ponadto czują się bezsilne, a brak wiedzy dodatkowo potęguje w nich poczucie wyobcowania. Jest to założenie po części słuszne. Należy jednak pamiętać, iż wysoki poziom wyrafinowania sprzyja przyjmowaniu postaw konfrontacyjnych względem postawy dominującej i skrajnych z jej punktu widzenia. A zatem zarówno wybitnie słabe wyrafinowanie polityczne, jak i szczególnie wysokie może sprzyjać radykalizacji deklaracji politycznej jednostki, co jednak nie zawsze musi się przekładać na zachowanie ekstremistyczne. Nie wystarczy bowiem sam krytycyzm. Dokonanie negatywnej oceny istniejącego systemu politycznego (na podstawie oglądu otaczającej rzeczywistości oraz rodzaju informacji, jakie otoczenie kieruje do jednostki) wymaga jeszcze skonfrontowania tej oceny z indywidualnym standardem normatywnym, czyli inaczej mówiąc, wymaga porównania z własnymi wyobrażeniami o tym, jak powinno być. W przypadku państwa wyobrażenie to obejmuje wizję państwa idealnego, z pełnym spektrum jego funkcji względem obywateli. Jeśli rozbieżność między stanem rzeczywistym a idealnym nie jest zbyt duża, wówczas sytuacja taka nie rodzi przykrego napięcia i nie skłania do podejmowania działań na rzecz zmiany istniejącego stanu rzeczy. Jeśli jednak rozbieżności te są znaczące i frustracja narasta, a na dodatek owa wizja jest bardzo atrakcyjna, wówczas może dojść do sformułowania celu politycznego realizowanego poprzez aktywność o charakterze ekstremistycznym.

Zarówno podejście mówiące o refleksyjnym, jak i to wskazujące na arefleksyjny charakter aktywności ekstremistycznej wnoszą do analizy zjawiska wiele istotnych aspektów, czyniąc je stanowiskami bardziej komplementarnymi niż konkurencyjnymi. Jednak zarówno jedno, jak i drugie wy tłumaczenie nie daje jasnej odpowiedzi na pytanie, co decyduje o tym, iż dana jednostka (i akurat ta jednostka) podejmuje działania zdecydowanie odbiegające od standardów danej społeczności, a co za tym idzie, nie sposób wytypować jednostek, których działanie mogłoby się okazać niebezpieczne czy destrukcyjne. Ale właśnie – czy destrukcyjne? Czy zachowania ekstremistyczne należy zawsze potępiać? Już Machiavelli w opozycji do arystotelesowskiego środka stworzył koncepcję *virtu*. Uznał, iż tylko silne namiętności potrafią uchronić świat przed zagładą. „Los miażdży słabych”, a „fortuna odtrąca tych, którzy nie bywają zuchwali”²³. Nie chodzi oczywiście o to, że skuteczne działanie polityczne powinno charakteryzować się swoistą brawurą, ale o to, iż niekiedy realizacja celów wymaga poczynań o charakterze antysystemowym. Choć, czyniąc pewną dygresję, można by stwierdzić, iż pojęcie antysystemowości ma także charakter relatywny, w różnych bowiem państwach odmienne idee zyskują status prosystemowych, co i tak nie jest statusem stałym, gdyż zmienia się on pod wpływem okoliczności historycznych. Przeto miejsce i czas decydują o tym, co nazwać można ekstremizmem, a co w danej sytuacji ekstremizmem nie jest. Takie podejście, nazwane przez Jima Sidaniusa „kontekstową teorią ekstremizmu poli-

²² *Ibidem*.

²³ N. Machiavelli, *Książę*, Warszawa 1993, s. 128.

tycznego” podkreśla fakt, iż za ekstremizm uznawane są zwykle te opcje, które nie zyskują powszechnej popularności, zaś o dominacji danej idei decyduje jej statystyczna liczba zwolenników. Popularność jednak może się zmieniać i to, co w danym czasie zdaje się być atrakcyjne dla większości, wkrótce przez tę większość może zostać odrzucone. Przykładem tego jest chociażby stosunek Amerykanów do praw ludności czarnoskórej. Dziś równouprawnienie rasowe jest czymś na tyle naturalnym, iż to właśnie rasizm traktowany jest jako ekstremum, a jeszcze przed II wojną światową postulaty niedyskryminacji stanowiły w USA formę ekstremy. Analogicznie można by przedstawić dzieje emancypacji kobiet: ekstremalne niegdyś sufrażystki wywalczyły równe dla kobiet prawa, które dziś w każdym cywilizowanym państwie stanowią standard.

Zjawisko ekstremizmu politycznego jest bardzo niejednorodne: przybiera różne postaci, natężenie czy formy. Postawy ekstremistyczne mogą dotyczyć tylko wybranych elementów życia politycznego bądź negocjować ów system jako całość, mogą przejawiać się w formie przekonań bądź przekonania te przekuć w czyn... Mogą wreszcie pozostawać utajone pod płaszczem konformizmu społecznego i – z braku cywilnej odwagi lub niesprzyjających okoliczności – nigdy nie zostać ujawnione. A bez ewidentnej demonstracji danego stanowiska politycznego nie sposób wskazać, kto jest ekstremistą, a kto należy do „filozofii środka”, bo i ów środek, jak i ekstrema zdają się być wartościami na tyle płynnymi i zależnymi od okoliczności, że nieomal niemożliwymi do wyznaczenia. Można się natomiast spotkać ze stwierdzeniem, iż ekstremizm jest „politycznym banałem”, terminem pozbawionym swej pierwotnej treści, bowiem we współczesnym, pozbawionym centrum świecie, w którym nikną punkty odniesienia umożliwiające jakkolwiek rozumowanie pozbawiłoby jednak sensu mówienie o ekstremizmie, a co gorsza, dałoby przyzwolenie na traktowanie np. zamachów terrorystycznych jako środków aktywności politycznej równych procedurze wyborczej, a tak z pewnością nie jest. Istnieją bowiem pewne granice, które w demokracji wyznaczane są takimi wartościami, jak wolność, równość czy bezpieczeństwo. Są to wartości o charakterze uniwersalnym, które można identyfikować niezależnie od czasu, miejsca czy kontekstu politycznego. Ekstremizm zaś wychodzi poza te granice tworząc odmienną od wartości centrowych specyficzną jakość polityczną.

MARZENA POMORSKA

Poznań

ABSTRACT

The article deals with the problem of political extremism, outlining terminological issues and highlighting difficulties in defining the notion of political extremism within the framework of political sciences – it is a highly dynamic term, its understanding being determined by the political and historical context. The author also focuses on the problem of the extremist as a person and describes the basic research trends in political psychology that seek to answer such questions as: Who is an extremist? What drives people to engage in political activity in its extreme form?

²⁴ S. Filipowicz, *Ekstremizm jako polityczny banał*, w: *Doktryny i ruchy...*, s. 70.